W 100 lat wyginie 90% języków?

24 stycznia 2015

John McWhorter, lingwista z Columbia University, uważa, że z 6000 języków, którymi ludzie posługują się obecnie, za 100 lat pozostanie mniej niż 600, a i one będą znacznie uproszczone. W artykule napisanym dla The Wall Street Journal doktor McWhorer przewiduje, że około 90% języków wymrze w ciągu wieku. Ma się tak stać wskutek globalizacji. Wraz z migracją ludzi na inne obszary językowe, ich kultura zostanie pofragmentowana. Mniej popularne języki zostaną wchłonięte przez najbardziej rozpowszechnione, angielski czy chiński. Proce ten można było zaobserwować już w przeszłości, na przykład w Ameryce Południowej czy Australii, gdzie większość rodzimych języków już wyginęła lub znajduje się na skraju zagłady, gdyż ich użytkownicy korzystają z bardziej rozpowszechnionego hiszpańskiego i angielskiego. McWhorter obawia się, że użytkownicy małych języków nie będą przekazywali ich dzieciom, gdyż nie uznają tego za potrzebne. Ich następcom wystarczy bowiem posługiwanie się językiem dominującym na danym obszarze. Do zagłady języka, o ile nie zostanie on zapisany, wystarczy, by przestało z niego korzystać jedno pokolenie.

Jednak zdaniem McWhortera, mimo że liczba języków dramatycznie się zmniejszy, ludzie nie będą postrzegali się jako żyjących w jednej kulturze. Uczony uważa, że niemożliwe jest, by cała ludzkość zaczęła w przyszłości korzystać tylko z jednego języka. Język to nie tylko zbiór słów i zasad ich używania, to część kultury, której uczymy się bardzo wcześnie, używamy z dziećmi, język przenosi nasze najbardziej intymne i gorące uczucia. Tam, gdzie mamy do czynienia z dużymi, stabilnymi kulturami, trudno jest sobie wyobrazić, by rodzice zaczęli mówić do dzieci po angielsku. Może się tak stać tylko wówczas, gdy migracje populacji będą tak gwałtowne, że krytyczna jej część zostanie oderwana od swojej macierzy. Jednak do tego

byłaby potrzebna katastrofa na skalę globalną. Tak więc 6000 języków? Zdecydowanie nie. Cztery języki? Równie niemożliwe – mówi uczony.

Jego zdaniem, wbrew nadziejom innych, szybko rozwijające się technologie automatycznego tłumaczenia pomiędzy językami nie uchronią lingwistycznego dziedzictwa ludzkości. Gdy język nie jest już dłużej przekazywany dzieciom, to nie ma zainteresowania rozwijaniem technologii jego przekładu, gdyż i tak nikt nie będzie ich używał, stwierdza uczony. Powołuje się tutaj na przykład rodzimych języków Ameryki. Większość z nich posiada tak mało użytkowników, że nie powstaną narzędzia translatorskie dla nich.

Uczony uważa też, że języki będą się upraszczać. Jego zdaniem proces taki rozpoczął się, gdy ludzie zaczęli powszechnie podróżować. Dorośli i dzieci uczyli się więc nowych języków, nie zwracając uwagi na szczegóły. Tak było, gdy Wikingowie podbili Anglię, podobnie stało się, gdy na amerykańskie plantacje zaczęto zwozić niewolników z Afryki. Ludzie ci zwykle uczyli się kilkuset słów i najpotrzebniejszych zwrotów, uzupełniając luki własnymi językami. W ten sposób na bazie języków kolonistów powstały języki kreolskie.

Autorstwo: Mariusz Błoński
Na podstawie: The Wall Street Journal
Źródło: Kopalnia Wiedzy